Babciu podpowiedz swoim dzieciom - razem nie zawsze znaczy lepiej

Stara niepisana zasada głosi, że z problemem czy propozycją zmian lub ulepszeń, idziemy do szefa wraz z kolegami. Wsparcie innych pracowników ma pokazać przełożonemu, że racja jest po naszej stronie, bo „dwadzieścia osób nie może się mylić". Tylko jak pozyskać sojuszników dla naszych projektów, a przede wszystkim – czy zawsze warto? Na ogół poparcie innych dla naszych pomysłów kończy się na progu gabinetu szefa. Dopóki nie dojdzie do konfrontacji, zewsząd słyszymy: „Masz mój głos", „Jestem z tobą". Gorzej, kiedy chcemy, by kolega czy koleżanka poparł nas na zebraniu. Większość ludzi woli się nie wychylać i wyrazić swój entuzjazm co najwyżej pomrukiem aprobaty. – Pracownicy boją się etykietki awanturników albo osób nieelastycznych, które narzekają zamiast dostosować się do warunków pracy, nawet jeśli te rzeczywiście im nie odpowiadają. Poza tym, wielu z nas naprawdę uważa szefa za autorytet i wychodzi z założenia, że po prostu nie wypada występować z propozycjami, które burzą jego wizję pracy w firmie - mówi Izabela Kielczyk, psycholog biznesu, coach. Według niej, jeśli chcemy pozyskać sojuszników dla naszego pomysłu, nie powinniśmy szukać ich na zasadzie: „Pomożecie?", „Pomożemy!", bo tu zadziała mechanizm odpowiedzialności rozproszonej. Tzn. wszyscy nas poprą na poziomie deklaratywnym, ale nikt nie zrobi nic konkretnego. Lepiej wybrać ludzi, którzy są w stanie nam pomóc w realizacji projektu, np. dzięki swojej wiedzy, a następnie powierzyć im określone zadania: – Zaproponujmy: ja przedstawię szefowi problem, Ania powie o rozwiązaniach technicznych, a Tomek zaprezentuje kosztorys. Ludzie są bardziej skłonni włączyć się w realizację projektu, gdy wiedzą, za jaki odcinek są odpowiedzialni, i gdy mają robić coś, na czym się znają – mówi Izabela Kielczyk. – Kiedy przyjdziemy do szefa z zespołem gotowym do wykonania konkretnych zadań, on też spojrzy na nasz pomysł inaczej: będzie wiedział, że nie bujamy w obłokach, tylko proponujemy coś, co już w fazie wstępnej ma szansę powodzenia.

Jednak nie w każdej sytuacji warto szukać wspólników. W pojedynkę lepiej iść do szefa, kiedy to my mamy problem z powierzonymi nam zadaniami albo mamy uzasadnione zastrzeżenia do pracy czy zachowania innego pracownika: – Kiedy dany kłopot dotyczy nas osobiście, możemy wyżalić się koledze z pracy, ale rozwiązanie musimy znaleźć sami. Lepiej zresztą od razu iść z tego typu sprawą do szefa, aby nie dorobić się reputacji kogoś, kto chodzi po firmie i knuje. Nie namawiajmy też kolegów, by razem z nami starali się o podwyżkę. Dla tego postulatu zawsze znajdziemy poparcie w zespole, ale zastanówmy się, kiedy mamy większą szansę na sukces: wtedy, gdy zabiegamy o podwyżkę sami, czy wtedy, gdy prosi o nią pięć osób naraz – mówi Izabela Kielczyk. Nie szukajmy też wspólników, gdy chcemy, mówiąc najprościej, na kogoś donieść: – Być może inni też mają argumenty na to, że dana osoba nie pracuje solidnie lub działa na szkodę firmy. Ale my możemy mówić tylko o sytuacjach, których osobiście byliśmy uczestniczkami czy świadkami. To zbyt poważne oskarżenia, by opierać się na wątpliwych przesłankach pozyskanych „z drugiej ręki". Pamiętajmy też, że w firmie nie raz usłyszymy nieprzyjemne komentarze na temat kogoś, kto po prostu nie jest lubiany albo gdy inni mają interes w tym, by narobić mu kłopotów - dodaje Izabela Kielczyk.

W przypadku, gdy szukamy poparcia dla naszych pomysłów wśród kolegów z zespołu, nie wybierajmy tych osób, które z różnych powodów nie będą mogły nam pomóc – nawet jeśli

będą chciały. Singiel ma mniej do stracenia niż rodzic trójki dzieci. Pracownik, którego szef nie lubi, nie będzie chciał się wychylać, i to też musimy uszanować.

No i pamiętajmy: musimy dobrze przemyśleć wszelkie problemy czy propozycje rozwiązań, jakie chcemy zgłosić szefowi wspólnie z naszymi kolegami. Unikajmy sytuacji, które mogą ściągnąć problemy na nas czy innych. W prywatnej firmie na ogół nie mamy tak mocnej karty przetargowej, jaką dysponują np. związki zawodowe w państwowych zakładach. Dlatego nie działajmy pochopnie i nie wykorzystujmy faktu, że ktoś na nas liczy, ktoś nas szanuje i gotów jest nam udzielić swojego poparcia, zwłaszcza w sytuacjach wątpliwych czy ryzykownych. Zaufanie kolegów z pracy jest bezcenne i jeśli go nadużyjemy, możemy już go nie odzyskać.

/Źródło: www.izabela.kielczyk.pl , oraz addirect PR/{fcomment}